

# DZIENNIK POZNAŃSKI.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i dni poświęconych. Przepłata kwartalna wynosi w miejscu 1 Tal. 20 sgr., na pocztach krajowych 2 Tal. 9 fen. Pojedyncze egzemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w Ekspedycji Dziennika Poznańskiego, w Poznaniu, przy placu Wilhelmowskim Nr. 8. Taż Ekspedycja przyjmuje doniesienia i obwieszczenia za opłatą 1 sgr. 3 fen. od wiersza czterdzielnej kolumny. Listy do Redakcyi i Ekspedycyi winny być frankowane.

Nr. 114.

Czwartek 19 maja

1859.

Poznań, 18 maja. Żeby się wedle sił naszych przyłączyć do najrychlejszego ukojenia bardzo powszechnego, tańc nam niepodobna, nieukontentowania z powodu taktyki parlamentarnej, jakiej posłowie nasi w Berlinie przy głosowaniu nad funduszami wojennymi trzymać się uznali za stosowne, robimy wyjątek od zachowywanego przez nas dotąd porządku chronologicznego w podawaniu mów sejmowych, i oddając do dni następnych bliższe szczegóły o rozprawach nad wnioskiem Bentkowskiego, spieszymy do powtórzenia mów które mieli: poseł Cieszkowski na posiedzeniu izby poselskiej z d. 12 b. m. i hr. Mielżyński na posiedzeniu izby panów z d. 13 b. m. przy obradach nad funduszami wojennymi. Wedle urzędowego sprawozdania stenograficznego przemówił hr. Cieszkowski w te słowa:

Panowie! Nie sądzicie iżbym wstępował na mównicę pod wrażeniem rozpraw wczorajszych, nie sądzicie iżbym do tak naturalnego rozdzielenia dyskusyi bliższej, chciał jeszcze dodawać podwójne nasze rozdzielenie z dnia wczorajszego. Nie sądzicie iżbym ja i rodacy moi głosowanie, które nas dzisiaj czeka, odmierzać chcieli wedle waszego wczorajszego, panowie, głosowania. Odmówiliście nam wczoraj wyraźnego uznania praw naszych, nawet w tej mierze nader skromnej mierze, w jakiej wnieśliśmy o takowe. My przeciwnie, gotowi jesteśmy, zarówno dzisiaj jak zawsze przyznać wam w zupełności wasze prawa narodowe, wasze narodowe interesa, waszą politykę narodową, a nawet nasze współczucie dla nich bezgranicznie wyprzedzić; bo to czego się dla siebie domaga, należy także, jeżeli w ogóle w dobrej postępie się wierze, i u innych uznawać.

Wicie dobrze, panowie, czém jesteśmy: jesteśmy stanowczymi wyobraźnielami zasady narodowości. Wypowiadając to, muszę z zalem przedwstępnie zrobić oświadczenie co do rozbratu w kwestyi dzisiaj nas zajmującej z tymi członkami, którzy nam pod względem religijnej wiary najbliżsi stoją. Zalem więc, powtarzam, słyshałem przedostatniego mówcę ostrzegającego was przed nieprzejrzaniem następstwami zasady narodowości. Panowie! ryzykujemy znajdować się w konieczności występowania przeciwko przyjaciółom i kolegom, którzy, jak powiedziałem, tak nam bliscy, i z pośród których dwóch koryfeuszów tak wynownie wczoraj nas popierało. Ale, panowie, musimy ważne czynić rozróżnienie, które należałoby nasi naprzeciw mnie siedzący z oka niekiedy spuszczać. Rozróżnienie to w dwóch zamykach słowach: jestto rozróżnienie wzniesłego i świetlanego katolicyzmu od czołgającego i ciemnego ultramontanizmu. (Brawo!)

Dwie te potęgi, panowie, — albowiem i to drugie jest potęgą — bywają częstokroć mieszane ze sobą, a przecież tak wielka pomiędzy nimi różnica, jak naprzykład między ojcem świętym, Piusem IX, a kardynałem Antonelli. (Brawo!)

Zdaje mi się, panowie, że jestto błędem mianem u reprezentantów katolickiej zasady, i że odrywając od siebie zasadę narodowości, działają oni w duchu katolicyzmowi przeciwnym. Wszakże fakt w dziejach świata tak gorąco się za narodowościami nie ujmował, jak właśnie katolicyzm prawdziwy. Ultramontanizm tylko podawał rękę do uciskania narodowości.

Panowie! Po tém wstępnym objaśnieniu wracam do naszego specyficznego stanowiska. Może wprawdzie obojętną wam się zdawać, jak głosy nasze w tej ważnej wypadku sprawie, albowiem nie wywrą one żadnego wpływu materialnego na uchwałę. Moralną wagę mają te głosy niewątpliwie. (Zaiste!)

Domyslacie się może, panowie, że tak jak to czyniliśmy w dawniejszych przypadkach podobnych, dzisiaj wstrzymaliśmy się od głosowania; ale jesteście błędnie. (Brawo!)

W przypadkach dawniejszych nie chodziło bynajmniej o żadne interesa narodowe, ale tylko o interes równowagi europejskiej lub politycznej przewagi. Polacy milczeli wtedy i czekali. Nie mieli nic w tamtem sporze do powiedzenia, nie do życzenia, tém mniej mówili do współdziałania. Obecnie ma się rzecz o całkiem inaczey, chodzi bowiem o interesa narodowe, i w obec nich wstrzymywać się od głosowa-

nia nie można: trzeba raczej powiedzieć tak lub nie.

Otóż, panowie, stawiam przed oczy wasze taką alternatę. Gdyby rząd był przed nas wystąpił z takim naprzykład żądaniem: Przyzwólcie nam na środki, ażebyśmy mogli natychmiast na zasadzie § 46 lub § 47 końcowego aktu związkowego wystąpić po stronie Austrii, ażebyśmy pomocną podali rękę do srodkowania włoskiej narodowości, albo ażebyśmy z obawy jaką mamy o Ren i nad Renem, natychmiastowy pochop wzięli do kroków zaczepnych, — cóż w obec takiej polityki powiedziećby nam należało? Musielibyśmy wtedy, panowie, stanowczo nie zawołać. Ale rząd królewski wynurzył się z polityką właśnie wręcz przeciwną temu wszystkiemu. Położył on przycisk na odporne stanowisko Prus jako wielkiego mocarstwa, sam się powołał na interesa narodowe, postawił bezpieczeństwo Niemiec na czele, w samym końcu o równowadze europejskiej nadmienając. Co się tego ostatniego tyczy, pozwolę sobie w dalszym ciągu głosu mego kilku uwag nad tém co poseł berliński (Arnim) w tym względzie powiedział. Dotąd więc, panowie, wątpliwości nie ulega, że polityka rządu zupełnie jest zgodna z zasadą narodową i z narodowymi interesami, i dla tego nie wachamy się poprzeć ją stanowczo potakującym naszym głosem. Albowiem, panowie, — powtarzam com u wstępu powiedział — zarówno życzymy wam dla waszych prawdziwie narodowych interesów szczęścia, jak po was się domagamy, abyście nasze uznali.

Jeden tylko i to ostatni punkt programu rządowego mógłby nam w pierwszej chwili podać powód do niejakiego rozmysłu, to jest odwołanie się do tak nazwanej równowagi europejskiej. Panowie! Jeden z ostatnich mówców, szanowny poseł berliński, już wam powiedział, że ta równowaga w szczególnych znajduje się okolicznościach, i że można ją sobie tak albo też owak wyobrażać. Zaprawdę gdybym nie na parlamentowej stał mównicy ale na katedrze, i to nie w tak poważnych czasach jak dzisiejsze, lecz w czasach głębokiego pokoju, miałbym niejedno do powiedzenia o europejskiej równowadze i o teoryi równowagi w ogóle. Obecne stosunki przecież zbyt są groźne; czas nagli, nie wolno więc nam w oderwane zagłębiać się teorye i winniśmy raczej ściśle dany mieć na myśli przypadek. W przypuszczeniach tedy moich pozwolę sobie rzecz do ostateczności posunąć. Cóż znaczy tutaj obawa możliwego zakłócenia równowagi europejskiej w najostateczniejszym przypadku? Maż to znaczyć: zaiste, w razie powalenia Austrii o ziemię, musimy spieszyć jej na pomoc, bo trzeba przecież Austrią ratować? Panowie! Wszyscy poprzedni mówcy wyraźnie się ogradzali, jako nie zamierzają rządowi rad udzielać, w rzeczy samej jednak wszyscy z pewnym wystąpili radami. (Śmiech.) I ja się podobnie ogradzam, wyraźnie nadmienając, że nie przypuszczam bynajmniej, abym jakkolwiek wpływ na politykę rządu miał wyrzucić, poczytuję wszelako z drugiej strony za mój obowiązek, wskazać przynajmniej kierunek, który jedynie trafny mi się widzi, i w którego też obronie stanąć mogę. W najostateczniejszym więc przypadku, panowie, chodziłoby o to, że Austrią uratować potrzeba. Nie liczyłem wprawdzie w historii, ile razy Austrią już ratowano, to przecież mi wiadomo, że bardzo często zdarzał się ten przypadek, (śmiech) i że czyto ją pod względem wewnętrznego jej panowania, czy pod względem potęgi zewnętrznej ratowano, wdzięczność domu rakuskiego zawsze się w tenże sam sposób naprzeciw zbawcom dokumentowała. (Śmiech.) O wewnętrznym ratunku niesionym Austrii przez Madziarów, Czechów, Chorwatów, Słowaków i t. d. wspominać nie będę: znana nam dostatecznie dola tych ludów; na dwie jednak najbardziej rażące historie wybawienia przez zbawców zewnętrznych, pozwalam sobie zwrócić waszą uwagę, panowie. Dwaj zbawcy zewnętrzni uratowali istotnie Austrią z nad brzegu przepaści; obaj słowiańskimi byli monarchami; jeden zwał się: Jan III Sobieski, król polski, drugi Mikołaj, cesarz rosyjski. Wiadomo wam, panowie, w jaki sposób Austrią Polsce i Rosyi wdzięczność swą okazała. (Bardzo dobrze! z prawej.) Wątpię, ażeby

się kiedykolwiek w państwie pruskim znalazł minister, któryby królewskiemu panu swemu miał udzielić radę, stania się trzecim głównym zbawcą Austrii. (Słuchajcie! Słuchajcie! z prawej. Sykanie z lewej.)

„Ale poco mi mówić tu w czasie przyszłym, wszakże mogę to samo w czasie przeszłym powiedzieć. Czyż wdzięczność domu rakuskiego naprzeciw Prusom już się niezadokumentowała? Byłoz potrzeba w latach 1848 i 1849 wielkich usiłowań, żeby srodek ciężkości Niemiec przenieść z Wiednia do Berlina? Panowie! Jakikolwiek sąd o zajściach ówczesnych mieć kto może, to przecież lekceważyć ich w żadnym razie nie można, ile że tam król JMÉ przyznał, jako z ofiarowania sobie korony cesarskiej niejakię prawo dlań płynię. Nieodmówicie więc panowie, tym zajściom należnej im wagi. Czy kto ówczesną politykę pruską chwalić czy też ganić zechce, jedno wszelako przyznać będzie musiał, że przedewszystkiem poszanowania godna względność dla przyjaźni i sojuszem połączonej Austrii króla JMÉ wstrzymała od przyjęcia praw i stanowiska, które mu ofiarowano. (Słuchajcie! Słuchajcie! z prawej.) A jednak gdzież, panowie, Austrią dług wdzięcznie za to Prusom wypłaciła? Gdzie? W Ołomuńcu! (Słuchajcie! Słuchajcie!)

„Widzicie więc, panowie, że nietylko to co nam rząd powiedział, nietylko wyraźne jego oświadczenie jako chce jedynie czuwać nad interesami narodowymi Prus i Niemiec, jest nam rękojmią, iż fundusze dzisiaj przyzwolice się mające nie będą użyte na pogńębienie narodowości, dla której równe współczucie jak dla wszystkich narodowości wypowiedzieć musimy, nie będą na pogńębienie Włoch użyte. Tym tylko sposobem możemy się do przedłożonych nam środków finansowych przychylić, zawsze bowiem jesteśmy gotowi tej zasadzie, narodowym tym interesom nieść pomoc. Gdybyśmy przeciwny sposób postępowania przypuszczali chociaż mogli, nigdybyśmy tak powiedzieć nie byli w stanie. Ale inne jeszcze mamy rękojmię tej naszej pewności. Niektórzy z szanownych mówców poprzednich już to wypowiedzieli, że inna polityka Prus byłaby początkiem wojny powszechnej, pożaru świata; któremu zaś mocarstwu jedynie pożar świata na pożytek wyjść może, o tém wiecie już, panowie, od Genta. Mocarstwu rosyjskiemu jedynie, powiedział Gentz; ja zaś dodaję jeszcze: i tym wszystkim co nie mają nic do stracenia, bo ci tylko zyskać mogą; a zaprawdę, panowie, nie wiem, czy Polacy w tém właśnie nie znajdują się położeniu!

„Widzicie więc z tego, panowie, że nie trzymamy się pesymistycznej polityki. Pesymiści życzyliby sobie właśnie pożaru świata. My przecież nie możemy nigdy pesymistycznej przytakiwać polityce. Nadmieniam przytém, że taki pożar świata nie mógłby jak tylko wyjść na korzyść tych narodowości, które pod berłem austriackim dotąd uznania swego osiągnąć nie zdołały; a więc, panowie, najogólniej się wyrażając: na korzyść słowiańszczyzny w ogóle.

„Pragnieciez tego, panowie? My nic przeciwko temu nie mamy, ale nie możemy nieprzestrzedz was kassandrowym głosem Polski, i gdyby głos ten miał się kiedyś sprawdzić, wntczas sami tylko sobie powiecie, panowie: Jeden Polak przynajmniej uczciwie z nami się obszedł i rzetelnie prawdę wypowiedział. (Brawo.)

„Tak postępując, pozostajemy wierni wielkiemu posłannictwu, które przez ciąg dziesięciowiekowej historii nasz lud, naród nasz ożywiało, to jest posłannictwu wprowadzenia chrześcijaństwa, prawdziwej miłości chrześcijańskiej, z wnętrza człowieka i ze stosunków osobistych do życia publicznego, do polityki, przeniesienia braterstwa z indywidualuów na narody, słowem urzeczywistnienia chrześcijaństwa w dziejach świata i całej polityce. Panowie! Takięto było od wieków posłannictwo ludu polskiego, polskiego narodu. Był on wiernym temu posłannictwu tak w wewnętrznym życiu jak w stosunkach zewnętrznych, tak w pokoju, jak na polu bitwy. Jako przykład niech mi wolno będzie przypomnieć walny sejm lubelski, gdzie dwa dotąd różne narody braterską sobie dłoń podały i od czasu owego tak ze sobą zrosły, że z dwóch całkiem obcych narodów jeden



wielki powstał lud bratni. Niech mi wolno będzie dalej przypomnieć, jak wspomniany już Sobieski na czele zastępów polskich, bez samolubnego interesu, a nawet wbrew swemu odrębnemu interesowi pospieszył, by całe uratować chrześcijaństwo. Takie to czyny, panowie, i wiele innych im podobnych, prawdziwie chrześcijańskimi są czynami w historii i stanowią właśnie posłannictwo polskości. A jeżeli posłannictwo to nicia jest przez całe nasze dzieje biegnącą, jeżeli posłannictwo to odkryć się daje już w instynkcie najwcześniejszej polskości, jeżeli statystyci i myśliciele polscy często w niem natchnienie czerpali, to nieśmiertelna zasługa przelania tego posłannictwa w prawdziwą samowiedzę, samopoczucie i samokierunek narodu należy się wielkiemu poecie, co mówię, panowie! wielkiemu wieszczowi w starożytnym znaczeniu wyrazu, wieszczowi, któregośmy niedawno stracili, i którego cała Polska z przejęciem dziś oplakuje!... (Pauza.)

„Panowie! Darujecie mi bolesne wzruszenie, które wspomnienie tej straty we mnie wywołało!..

„Miałbym wiele jeszcze do powiedzenia, rozumiem jednak, że mogę na tych przestać wskazówkach i zamykam słowami, które świeżo wyjść miały z ust wielkiego władcy, a które jak najtrafniej obecne cechują położenie: „Narodowość albo rewolucja, oto dylemat czasu teraźniejszego. Mój wybór już zrobiony.“

„Panowie! I nasz wybór od dawna już zrobiony; życzylibym żebyście i wy rychło wasz zrobili!“ (Brawo!)

Dnia następnego miały miejsce, jakieśmy to już w Dzienniku wspominali, obrady nad tym samym przedmiotem funduszów wojennych w izbie panów. Tam hr. Maciej Mielżyński głos zabrawszy w te odezwał się słowa:

„Panowie! Komu własne uczucie narodowe prawdziwie jest świętym, ten z pewnością i w innych uszanować je będzie umiał.

„Polegając na stanowczych słowach oświadczeń rządowych, że ewentualna wojna tylko odporną być może, w zaufaniu więc, że kredyt żądany tylko w razie niebezpieczeństwa na obronę waszej narodowości użyty będzie, mogę ze spokojnym sumieniem waszę potakującą przyjąć uchwałę i z należnym uczynić to szacunkiem.

„Bądźcie pewni, panowie, że gdybym mógł przypuszczać, iż grosz jeden z funduszów przyzwolić się mających będzie obrócony na gnębienie jakiegokolwiek bądź narodowości, żadna potęga skłoniłaby mnie nie zdołała do oddania podobnego votum.“

**JKW.** Książę Rejent, raczył w imieniu N. Pana, zamianować dotychczasowego posła u dworu wrembergskiego, rzeszawskiego radcę legacyjnego, Balana, nadzwyczajnym posłem i pełnomocnym ministrem u dworu duńskiego; a szambelana Schulenburg-Priemerna, nadzwyczajnym posłem i pełnomocnym ministrem w Sztutgardzie.

**Berlin, 17 maja.** Najważniejszym przedmiotem rozpraw politycznych jest tu obecnie postawiony w Frankfurcie przez rząd hanowerski wniosek o wystawienie korpusu obserwacyjnego w południowych Niemczech nad Renem, wspólnie z wojskiem austriackim. Przeciw wnioskowi temu, którego ostatecznym wynikiem mogło być tylko wypowiedzenie wojny Francji w interesie Austrii, założyły Prusy na posiedzeniu zgromadzenia Związku z dnia 13 b. m. stanowczą protestację. W jaki sposób rozterka, widoczna już pomiędzy państwami północnymi i południowymi Związku, zatwonią będzie, dotychczas nie wiadomo. To tylko pewna, że opiewana niedawno jedność Niemiec, już dziś wystawiona jest na doświadczenie w skutkach nader wątpliwe.

## KRÓLESTWO POLSKIE.

**Warszawa, 14 maja.** Sprawa owych żydów warszawskich co list wiadomy do redaktora Gazety Warszawskiej Leszniowskiego, podpisali, rozszkodzona już wprawdzie od dni kilkunastu w pierwszej instancji, niemniej przeto jest ciągle jeszcze przedmiotem bardzo żywych i rozdrażnionych sporów, uwag i zabiegów, dla tego już samego, że jak początek sprawy całkiem osobny nosił charakter, tak i całe postępowanie sądowe wśród zupełnie wyjątkowych odbyło się okoliczności. Wyrok sądu policyjnego poprawczy, który w pierwszej wyrokował instancji, skazał owych 23 podpisanych pod listem do pana Leszniowskiego na trzy miesiące więzienia w domu kary i poprawy i przeproszenie pana Leszniowskiego. Obżalowani założyli naturalnie apelację od tego wyroku, który tak mógł wypaść tylko przez solidarne połączenie sprawy bezimiennych groźnych i obelżywych listów panu Leszniowskiemu przesłanych, ze sprawą wiadomego listu przez 23 osób podpisanego. Wszyscy bezstronni i poważnie na sprawy krajowe

poglądający, niestety! jednak większości oni u nas nie stanowią, ze smutkiem spoglądali na różne wyjątkowe środki, okazujące, że z góry nie bezstronnego wyroku ale wyroku w takim a nie innym kierunku sobie życzą. Po ukończeniu inkwizycji prokurator Szybiński zażądał odłączenia spraw listów bezimiennych od sprawy osób podpisanych na liście: ponieważ jednak tym sposobem mogliby oskarżeni przez p. Leszniowskiego żydzi być niewinni, zlecono więc wygotowanie wniosków do wyroku innemu prokuratorowi, p. Dobrskiemu. Kiedy i tego prokuratora wnioski przychylnie dla żydów wypadły, prezes sądu kryminalnego odebrał mu akta sprawy i oddał je prokuratorowi Dąbskiemu do wygotowania nowych wniosków, które wreszcie po myśli prezesa wypadły. Żeby uwieńczyć to wyjątkowe postępowanie i odjąć oskarżonym poparcie jakie jawność daje prawdzie i niewinności, wykluczono publiczność od rozpraw, które przy drzwiach zamkniętych się odbywały. Rozumie się samo z siebie, że zadnemu z dzienników warszawskich nie wolno nawet wspomnieć ani o sprawie, ani o wyroku. Ci co prawdziwie dobrze życzą Gazecie Warszawskiej, szczególnie ubolewają, że jej redaktor stał się powodem i popieraczem sprawy, która w przebiegu swoim bardzo smutne daje świadectwo, nie już o rozumie i sercu ludzi prywatnych, ale o bezstronności i niezależności warszawskiego sądownictwa.

## GALICJA.

**Kraków, 7 maja.** Czytamy w Czasie: Po odbytem w niedzielę nabożeństwie w kościele św. Trójcy OO. Dominikanów, na którym celebrował ks. przeor, a kazanie miał ks. Kuleczycki przypominając dzień okropny zniszczenia tego kościoła i błogosławiąc rozpoczynającemu się na nowo z wiosną dziełu odbudowy, wzięto się zaraz nazajutrz do roboty tak mularskiej jak kamieniarskiej, aby dźwignąć spiesznie filary nowo stanąć mające. Po trzecholetnim przeorstwie O. Webeluna przełożonego klasztoru OO. Dominikanów, wybrano następcą O. Piotra. Były przeor w licznych stosunkach swoich, do których dały powód roboty osoko odbudowy kościoła, zostawia po sobie imię dbałego i skrzętnego gospodarza.

— Powtarzamy następującą odezwę: Kolektor główny składek na dom wznoszący się dla Towarzystwa naukowego w Krakowie. Z powodu bliskiej chwili rozpoczęcia dalszych robót około wzmiankowanego domu i szczupłości funduszów, uprasza tych szanownych współziomków, którzy raczyli zapewnić swój udział, o wniesienie zareczonych składek do jednego z czterech kolektorów, którymi będą i nadal: 1) W. Wallery Wielogłowski, 2) Hipolit W. Seredyński, teraźniejszy podskarbi Tow. naukowego, 3) W. profesor Stefan Kuczyński, sekretarz Tow. naukowego i 4) Prezes. Kraków, 5 kwietnia 1859. Fr. Wężyk.

— C. k. prezydium rządu krajowego wzywa publicznym ogłoszeniem w tutejszej gazecie rządowej do zbierania składek na pogorzalców Czarnego Dunajca ludnej i bogatej wsi w Sandeckiem. Składki te wnoszone być mogą do Prezydium rządu krajowego lub do redakcji Krakauer Zeitung. Pożar powstał w nocy 22 kwietnia i w kilku godzinach zniszczył 400 domów wraz z zabudowaniami, kościół, plebania, biura, koszary, a nadto ofiarą jego padło pięćdziesiąt ludzi. Wielka ilość także bydła, zapasy zboża, narzędzia rolnicze i sprzęty, stały się pastwą płomienia. Z całej wsi 40 tylko domów ocalało. Nędza jest między ludem wielka i spiesznej wymagająca pomocy.

## FRANCYA.

**Paryż, 15 maja.** Dzienniki francuskie często teraz zwracają swoją uwagę na położenie Niemiec i zastanawiają się nad stosunkiem tego kraju do Francji i nieprzyjawnym usposobieniem, które w chwili obecnej mieszkańców jego ożywia. Każdego bezstronnego, czytającego to co dzienniki piszą o obydwóch narodach z obydwóch stron Renu, na pierwszy rzut oka uderzy niezmierną różnicą zachodzącą tutaj w myślach i wyrażeniach. Pisma francuskie piszą w ogóle spokojnie, z godnością a nawet częstokroć z życzliwością, wyrażając po większej części swoje zdziwienie nad usposobieniem i postępami, których przyczyn nie rozumieją, starając się dowodami i zaręczaniami przekonać, że Francja zdanych dla Niemiec szkodliwych zamiarów nie ma i mieć nie może. Dzienniki zaś niemieckie wszystkie odznaczają się tonem zjadliwości i złości, która nie jest w stanie się hamować, nawet o tyle, aby się w szrankach jakiegokolwiek przyzwoitości utrzymać. Nietylko pomniejsze i mniej znaczące, ale najpoważniejsze nawet pisma w każdym numerze, w każdym niemal artykule pełne są zdań przepelnionych nienawiścią przeciw Francji, jej rządzący, Włochom i wszystkim którzy jakkolwiek chęć lub myśl mają lub miećby mogli wyrwania się z pod jarzma jakiegokolwiek bądź niemieckiego pana, odzyskania niepodległego bytu, nawet zabezpieczenia

go tylko przeciw zaborom niemieckim, jak w Serbii i Ks. Naddunajskich. W wyrażeniach pojedynczych najczęściej dochodzących do karczemnej brutalności osobiwie ilekroć mowa o cesarzu Napoleonie, który mu wszelkie najohydniejsze postępkę, przynioty nim zamiary przypisują, jako i w całym tém występowaniu prasy niemieckiej przebijają się osobiwie zazdrością i samolubstwem, przytém pewien rodzaj lęklivej i wzdrużonego wodu żałującej chciwości, wreszcie pewna dzikość usposobienia duchowego, skoro tylko namiętności najniższej podrażnione, które nie najochlebniejszą dają wyobrażenie o naturze owej głębokiej oświatliwosci niemieckiej i o moralnej wartości ludzi w ogóle niepokieszne nastęrcząc muszą uwagi. — Pod względem dem przypadków i wiadomości już od dni kilku znoważnia zupełna. Oczy wszystkich zwrócone na Włochy, i na teatr wojny, gdzie nie zgola ważniejszego nie zaszło, tu i owdzie harce i utarczki nie nie znaczą, forpocztów, ale stanowcze wypadki wstrzymały znoważnia na czas niejaki gwałtowne ulewy, które w ostatnich dniach spadły, a na niskiej i błotnistej nizinie Padwy i wezbranie wód nadzwyczajne oraz głębokie przemienienie gruntu za sobą pociągają. Wszakże okoliczności 18 lub 20 spodziewają się, w kołach urzędowych państw ruskich, bitwy na wielki rozmiar, do której przyjdzie jak się zdaje albo w okolicy Pawii, albo nieco dalej na północ na równinach nowarskich. Piemontczyków, w których główna kwatera jest w Occimiano, o trzysta mil od Casale, i którzy dotychczas strzegli linii Dora Baltea, posunęli się nieco naprzód i stoją teraz bliżej, zsko Vercelli, w linii wyciągniętej na San Germano, skąd codziennie wysyłają mocne rekonesanse do Vercelli, jedyne go teraz jeszcze punktu na lewym brzegu Sezy przez Austryaków zajętego. Cesarz ma jeszcze swoją główną kwaterę swoją w Alessandrii, a listy od cesarza i cesarówek francuskich z okolicy tego miasta donoszą, że dotychczas jeszcze żaden wystrzał z ich szeregów nie padł przeciw Austryakom. Ci zaś, mając jak się zdaje główną kwaterę w Mortarze, skoncentrowały ogromne siły między Mortarą, Robbio i Palaestrada. Chociaż Francuzi już są we Włoszech w należytym liczebnie, nieprzestają im jednak codziennie prawie przybywać nowe posiłki, tak na Genewę, jako i na Nizy, i tak 11 przybył pułk. Salignac Fénélon z pierwszego pułkiem strzelców afrykańskich z Algieru do Genewy a przytém 1400 piechoty liniowej; w tych dniach zaś spodziewają się tą samą drogą jeszcze kilka batalionów i szwadronów, albowiem przeszło 20 tysięcy rostatków popłynęło do Algieru po wojsko. Jazda gwardyi przeszła już dnia 14 przez granicę Włoch, a dzienniki z Nizy donosiły o przejeździe jen. Strz. Jean d'Angely przez to miasto. Armia lyońska nie bawem jako szósty korpus wkroczy do Włoch, a jej miejsce zajmą niebawem inne oddziały, które się ścigają zaczynają i które skupione utworzą siódmy korpus. — Potwierdza się wiadomość o pomnożeniu załogi rzymskiej, która 9000 ludzi wynosić będzie — Admirał Jurien de Lagraviere znajdował się w Messynie, gdzie parostatki jego brały węgiel, gdzie oraz czekał na flotyllę szalup kanonierskich, za dni kilka zatem rozpocznie się blokada portów na morzu Adryatyckim. — Co do Rosyi obieguje w Paryżu ciągle najrozmaitsze, nieuzasadnione pogłoski; i tak mówią o ściąganiu 6 korpusów rosyjskich, a co ważniejsza o przybyciu cesarza Aleksandra do Francji, dla którego podobno przysposabiano też same pokoje, które Pius VII zamieszkiwał. — Wszakże te istotnie z wielkim przepychem odświeżają jakiegoś gościa. — W. księżna rosyjska Katarzyna z mężem swoim ks. meklemburskim przybyła dziesiątą do Paryża, gdzie przez dni kilka zabawi. — Natłok zapisujących pożyczkę tak był niezmierny, osobiwie w piątek i sobotę, że musiano otworzyć 10 nowych biur podpisowych.

— Oto zakończenie mowy księcia Adama Czartoryskiego, której początek podług Wiadomości Polskich we wczorajszym numerze Dziennika był podany:

„Obrabiamy, panowie, wszelką rolę okolicznościami nam zostawioną, nie dajmy jej chwastem rastać i odłogiem leżeć, pod pozorem, że inna byłaby dogodniejsza, a w istocie aby dogadzać wzdroniej ludzom skłonności trawienia życia na wygnanym próżnowaniu, lub na łatwej krytyce wszelkiej cudzej pracy, przy własnej gorszącej beczynności. Mamy przed sobą działania położeniem naszym użyte, pełne rozmaitej pracy i chwalebnych dzieł. Woła na nas zaniedbane i skrzywione wychowanie młodzieży, woła własne, konieczne porządkowanie się i doskonalenie. A nie szcędząc pracy ani poświęceń, pilnując wszędzie choćby najdrobniejszych spraw krajowych, wszędzie przeczaj jak dobra najwyższego godności narodowej. Bo ona bardziej kiedykolwiek może być dzisiaj narażoną i przez lekkomyślność naszą i przez interes niektórych rządów, co chciałyby może świat przekonać żeśmy już nikczemnie i praw naszych i ołtarzów odstąpili!



Lecz gdy ja radzę ziomkom, jak zawsze radziłem, usłanne, uważne, usilne zajmowanie się domowemi sprawami narodu, tymczasem na obszernym świecie, który objawił się fakt, nadto głośny abym mógł nim nie wspomnieć. Zasadne, pomyślnie jakieś przesilenie zaszło, zdaje się, w kierunku spraw i oceniania ludzkości. Jeśli pozory nie mylą, nowa dla nas era dzień poczyna, w której dotychczasowe stosunki potęg europejskich uzacnią się i zbliżą się do wyższego powołania. Nie same już, jakich bądź zamiarach zapadłe, a potem przez ich wywołanie gwałcone traktaty, stanowiąc mają jedyną, szkodliwą wyrocznią ludzkości. Gabinet usłyszał wyjątkowo im słowa i przemówiły niemi. Do swych celów dotąd celów, dążeń, zatrudnień, gabinety przyjął jako przedmioty godne także ich uwagi, wzgląd i bacność na cierpienia i życzenia narodów, na prawa ich narodowości, na opiekę i obronę ich w szerszym obrazie sprawiedliwości lub skrajności cywilizacji. Jeżeli dyplomacya da się przeobrazić i natchnąć tym prawdziwie chrześcijańskim popędem, stanie się ona z czasem czem być powinna, rzeczą wistą dawczynią sprawiedliwego spokoju na ziemi. Smutkiem przyszło nam dostrzedz, iż tak błogi cel, jednym dopiero, wprawdzie potężnym, ale samotnym Francji głosem przedstawiony, nie był z razu dla innych państw ani zupełnie zrozumiany, ani z namu ufnością i poparciem przyjęty, nawet przez Zachodnie alianta, równie w oświacie i postępie, zdolnego najlepiej pojąć i przywłaszczyć sobie wartości tej wyższej sumienniejszej polityki zasługi. Nadzieja w Bogu, iż bezzasadne podejrzenia, te zawiści, dawne niechęci, opór zastraszającej rutyny, ta razą nie przemogą, i że dyplomacya, gabinety i monarchowie włożą się do rozważania jak przywrócić władzom chrześcijańskim tej tak ważnej części ich obowiązków, zbyt długo w zapomnienie przeszedzonych. Już oto widzimy na Wschodzie ludność chrześcijańską od prześladowań ile można bronioną; wada jest ustalona, skutki z czasem dojrzeją. Winięte populacje prawie dotąd zapomniane, co przez szczęśliwych dla nich wypadków, odzyskują nie swój byt narodowy. Wyznać należy, iż Rumuni użyli na tę względność przez cierpliwą i rozważną stałość, a nade wszystko przez wzorową jedność i ofiarę dla dobra sprawy, wszelkich osobistych widoków i pretensji. Teraz oto niedawno w kongres był zapowiedziany, który z woli państw miały na celu nietylko zachowanie pokoju, ale i, ile okoliczności dozwolą, poprawę stanu wewnętrznego Włoch i możliwe złagodzenie skarg ludu tego kraju godnego z tyłu miar niepodległości. To pierwsze skutki wprowadzonych w obieg polityki przekonań, które zdaje się już zajęły miejsce w uznanych stosunkach między narodami. Najmniej przychylny, najsurowszy tych wyroków sędzia nie może zaprzeczyć, iż cesarz Francji szczerze, prosto, rzetelnie, bez ubocznych widoków, nie lekając się otaczających przeszkód i niecierpiąc, pierwszy sam występując z taką zacną, dobru ludzkości wiernie poświęconą polityką, godzinę jest zjednać sobie w potomności chwałę, a teraz wziętość i u współczesnych wielką siłę moralną; politycy, które każde państwo, każdy monarcha z nim równi podzieli, jeśli okaże się równie bezinteresownym, równie dbałym o sprawiedliwość, o spokój i szczęście innych narodów. Ale cóż się stało? Oto na kongresu wojna niespodziewanie wybuchła; w godzinie proklamacya cesarza Napoleona zadała uroczyste, że cele i zasady które jego polityka kierowały, też same, nienaruszone zostaną. Będzie to wojna podboju, grabieży cudzej własności, lecz zacne wysilenie, aby kosztem daleko większych ofiar, uskutecznić dobrodziejstwa, do którego kongres powołanie i stopniowo, rachując na czas, zbliżyć się zamierzał.

Jeżeli nasze przewidywania nie są płonnymi, jeżeli nie są rojeniami serca i wyobraźni, wojny zaborczy wojny gwałtu przeciw niemocy, chciwej ambicji i skarg i żądań sprawiedliwych, stawać się odtąd coraz trudniejszą. O tym tak zbawienym, zajmującym się zwrocie dążeń i zasad państw Europejskich o tym nowym i najszczytniejszym objawie polityki chrześcijańskiej cywilizacji, który zarówno nam jak słusznosciom jak fatalnym socjalnym przesłankom tamę położyć ma, zasłyszawszy jaki mieszkaniec najdalej strony kuli ziemskiej, byle się czuł ludzkości, pewnie się zdziwi, i skoro uwierzy, zadaje się głęboko w duszy. Polacy, oddaleni widzą te ważnych objawów, dla tego tylko, że one bezpośrednio nie dotyczą, mieliby słyszeć o nich z sąsiedztwa dla szczęśliwszych, bez życzeń dla innych nadziei, bez wdzięczności i żywej zawsze dla ich sprawy, jedynie z przyczyny, powtarzając wypadki innym pomyślnie, do nas bezpośrednio dochodzą? Długie cierpienia uczą brzydzic

się w sobie egoizmem, który w drugich był źródłem naszych nieszczęść. Polacy odbywając swój czyszciec na tym świecie, mieli czas wyzuczyć się i otrząsnąć się z niskiego egoizmu.

Ale niech ten daleki, jakkolwiek podziwu godny i zajmujący widok nie odwróci nas bynajmniej od naszych obecnych prac i obowiązków. Naszą rzeczą jest to zawsze czynić, tem się zajmować, tego nie zaniedbywać, co mamy przed sobą, pod ręką, a przy każdej pracy, w każdym położeniu, czy w złych, czy w dobrych okolicznościach, zawsze, bądź co bądź, być prawymi Polakami, ale tak, abyśmy nie byli ostatnimi we wszystkich gałęziach europejskiej moralnej, religijnej, naukowej i praktycznej cywilizacji, owszem, abyśmy usiłowali w powszechnym jej postępie, dopracować się wyższego stanowiska, wyjść ile można na czoło.

Przez długie lata ciągłym moim staraniem było, żyć w ziomkach płomienia narodowego życia, bronić ich od zniechęcania się, od zwątpienia o swą przyszłość. Teraz po upływie tych mnogich lat, role zmienić się powinny; teraz wy, panowie, zniekanego długiem, często próżnym sileniem się, wy mnie raczej nawzajem krzepić i zachęcać, napominać do wytrwania.

Nie mówię tylko o sobie, ale o wszystkich starych, doświadczonych zapaśnikach sprawy narodowej, co są żyjącą tradycją jej zeszlých kolei, co są okryci bliźniami, czy na ciele czu na duszy, z ran odniesionych w ciągłym pasowaniu się z nieszczęściami ojczyzny. Ich to, młodszy bracia powinni otaczać, umacniać, pocieszać, aby sprawie nie zabrakło. Młodzież, na drodze cnoty i w prawym kierunku, jeżeli się wychowuje, doskonali i mężnie pracuje (o co najmocniej i najstateczniej dbać wszyscy winniśmy), młodzież jest jedyną nadzieją przyszłości, jest odżywczym ogniem, który coraz wznawia, utrzymuje, powiększa, dalej unosi życie narodu. Ale czémże byłby naród bez doświadczenia, bez powagi, bez nabytych i dowiedzionych zasług, które są udziałem wieku. Pokolenia nadeszłe lub nadchodzące od czasu wojny za niepodległość, wszystkie zrodzone w ciężkich, w gnębionej ojczyźnie, niechaj sobie będą wzajemną pociechą, zachętą, pomocą, poprzednie podając rękę i naukę następnym, następnie przynosząc świeże i pełne siły zasoby zaczynającego się życia. Nieinaczej, panowie, dzieje się na wojnie, pierwsze hufce drugimi są zastąpione; przereźdżane gładki napełniają się świeżym żołnierzem. Tak i my czynimy w boju nam przeznaczonym, gdyż w tem ziemskim życiu bój trwa zawsze, bój dobrego przeciw złemu. I jakem powiedział, kończąc powtórzę, bo to jest jedyna, potrójna, ze spiżu i z granitu duchowego niewstrząśniona podstawa naszej przyszłości: bądźmy tylko zawsze Polakami prawdziwymi, postępowymi, gotowymi na poświęcenia i na wszelkie przygody losów. Tego nam nikt słusnie mieć za złe, ani zakazać nie może. Wszakże gdybyśmy się swą ojczyznę wyrzekli, spadlibyśmy na dno hańby i stalibyśmy się śmieciem, co go każdy miałby prawo nogą potracić. Pozostając zaś w duszy, w uczuciach, w uczynkach, w pracach, w całym życiu, czém nas Bóg i wieki, najświętsze pamiątki i obowiązki chcą mieć, dopełnimy tego, co zaiste nie jest i nie powinno być trudnym, a wystarcza i odpowie wszelkim zmianom, ciosom, przewrotom i przesileniom ukrytym w przyszłości. Czuwajmy tylko nad sobą, a z resztą z ufnością i wiarą zdajmy się na Opatrzność!"

### ANGLIA.

Towarzystwo telegrafu transatlantyckiego uchwiliło, iż jeszcze wyda 100,000 dolarów na reparacyę teraźniejszej liny. Gdyby się ta próba nie udała, natenczas w lipcu 1860 nowa lina położoną zostanie. — Z Ameryki donoszą o gwałtownym trzęsieniu ziemi, które 22 marca rano o pół do dziewiątej dało się uczuć na łańcuchu gór Chimborazo; całe prawie miasto Quito, leżące u stóp tych gór, zburzone zostało; mówią, iż 3 do 5 tysięcy mieszkańców utraciło życie; wszystkie kościoły, klasztory i gmachy publiczne leżą w gruzach. Główniejsze budynki miast sąsiednich San Antonio, Cotocolla, Machacha, Chillogallo i Magdalena także się zawaliły. — Flota peruwiańska ciągle blokuje port w Guayakwil.

### WŁOCHY.

Austriacy dotąd nie opuścili Vercelli; załoga ich jednak w tem mieście nie jest liczna. Wojsko piemonckie posunęło się aż do San Germano, z kąd łatwo ku Vercelli rekonesansie uskutecznić może. 12 maja rano na drodze pomiędzy San Germano i Vercelli oddział kawalerii sabaudzkiej pod komendą podporucznika Sponi, spotkawszy patrol huzarów cesarskich, zmusił go do ucieczki, przyczem jeden huzar poległ, drugi zaś do niewoli zabrany został. Podług urzędowego buletynu z 15 maja, 600 Austriaków zajęło Revergaro, wzdłuż Trebbii na drodze z Pia-

czency do Bobbio. Z Broni donoszą, iż 14 maja rozpoczęła się przeprawa artylerji nieprzyjacielskiej przez most na Stelli; domysłano się, iż siły te kierują się ku Stradelli. Zapowiadają przybycie licznego korpusu francuskiego. — W Alessandrii przyjęto cesarza Napoleona z niezmiernym zapałem; na jednym z łuków tryumfalnych czytano następujący napis: „Spadkobiercy zwycięzcy pod Marengo!“ Napoleon tego samego dnia (14 maja) miał zamiar odwiedzić króla sardyńskiego w jego głównej kwaterze w Occimiano; na niedzielę naznaczono radę wojenną. Oczekują przy pierwszej sposobności wyniesienia księcia Napoleona, i generałów Mac Mahon, Niel i Regnault de St. Jean d'Angely do godności marszałkowskiej. O księciu Chartres cesarz miał powiedzieć, iż mu przy danej sposobności chętnie własną ręką wręczy order legii honorowej. Książę Aumale żałuje, iż syn jego książe Kondeusz (Condé), liczący dopiero lat czternaście, nie może jeszcze wstąpić jako ochotnik do wojska. Książę Napoleon pozostał w Genui oczekując przybycia wszystkich oddziałów swojego korpusu; korpus ten składać się będzie z dwóch dywizji piechoty, z których jedna wraca z Algieru, druga zaś wzięta jest z armii paryskiej, następnie z dwóch pułków szaserów, z których jeden zajduje się w Lyonie, drugi w Grenoble; 15 maja kawalerja ta ma wyruszyć z swoich kwater; artylerja korpusu znajduje się już w Marsylii i każdej chwili na okręty przeniesiona być może. Według wiadomości z Alessandrii postanowiono podobno, aby ruchom wojska nadać więcej jedności, połącząc wojska sprzymierzone; każdy korpus pod dowództwem francuskiego marszałka składać się będzie z trzech francuskich i jednej sardyńskiej dywizji; urządzenie to nadto będzie miało tę korzyść, iż wzbudzi emulacyę w Piemontczykach. — W obec znanych powszechnie gwałtów i nadużyć Austriaków w prowincjach zajętych, dzienniki austriackie z rzadką bezczelnością całkiem przeciwny dają obraz ich postępowania w Piemontcie; piszą bowiem, iż wszędzie mieszkańcy przyjmują wojsko austriackie, które się wzorowo zachowuje; z największym zapałem, i z szczerą przychylnością; i tak podobno powszechnie szanowany arcybiskup D'Angennes (który dawał ślub księciu Napoleonowi z księżniczką Klotyldą) przyjął w Vercelli z kilku pułkami feldcechmistrza hr. Gyulai przy bramie pałacu swojego, do którego naczelnym wódz austriacki zajechał. (?) — Z Lombardji donoszą, iż załoga Mantuy liczy obecnie 6000. W skutek wypadku na koleji żelaznej blisko Verony, 180 żołnierzy utraciło życie; liczba rannych ma być jeszcze daleko większą. W Medyolanie usposobienie mieszkańców, (co sobie łatwo wytłómaczyć można) jest nadzwyczaj rozdrażnione. — Margrabia D. Neri Corsini di Lajatico przybył dzisiaj do Turynu, z misją od rządu tokańskiego do głównej kwatery sardyńskiej. Hrabia Gabrio Casati, dawniejszy prezydent rządu tymczasowego lombardzkiego w r. 1848, i prezydent rady króla Karóla Alberta w lipcu tegoż r., a od r. 1853 senator królestwa, opuścił nagle Turyn, udając się do Alessandrii, gdzie w szpitalu wojskowym będzie miał o chorých staranie. — Według doniesień z Bernu z 15 maja, Austriacy z Robbio robią wycieczki przeciw prawemu skrzydłu Piemontczyków. Kawalerja i artylerja francuska nie przestaje przechodzić przez Mont-Cenis.

— Czytamy w Gwiazdce Cieszyńskiej: Uczony włoski Massarani podaje ciekawe daty w Annuario statistico italiano, wychodzącym w Medyolanie. Ludność Włoch całych wynosi 27,000,000. Na kilometr kwadratowy przypada więc 83 mieszkańców. Miejska ludność jest dziesięć razy większa niż w całych Niemczech. Francya ma tylko 9 miast mających więcej niż 50,000 mieszkańców, Włochy 19; Francya 34 miast po 20 do 25,000 ludności, Włochy zaś 59. Niemcy mają tylko 10 miast z ludnością większą jak 40,000. Co do produkcji i posiadania, liczba posiadaczy jest względnie do ludności 7 razy większa niż w Anglii, a 10 razy większa niż w Niemczech, tak, iż we Włoszech każdy piąty mieszkaniec jest właścicielem ziemi lub domu. Co do przemysłu, wyrób jedwabiu i towarów jedwabnych we Włoszech jest dwakroć większy niż w całej Europie. Europa produkuje rocznie za 133,000,000 lirów jedwabiu, Włochy same za 281,000,000 lir. W samej tylko Toskanii, Państwie Papieskiem i Piemontcie roczny obrot handlowy dochodzi do miliarda lirów. Anglia ma na okrętach wojennych i handlowych 170,000 majtków i 27,000 okrętów, Włochy mają 130,000 majtków i 20,000 okrętów i statków.

### KSIĘSTWA NADDUNAJSKIE.

Porta zdrażając się jeszcze dotąd uznać księcia Kuze gospodarzem, zamysła podobno uznać go pod tym warunkiem, jeśli sam zjedzie do Konstantynopola po inwestyturę; spodziewa się ona, że książe w żadnym razie tego uczynić nie będzie mógł ani



zechce. Tymczasem mało nowemu gospodarowi chodzić może o uznanie stambulskie, skoro inne mocarstwa za jego uznanie głosowały i skoro rządzi do wolnie w obydwoh księstwach. Zresztą podobno wcale owej inwestytury Kuza bardzo nie pragnie, licząc na to może, iż mu się uda zostać nareszcie niezawisłym monarchą. — Sejm multafski zamknął i ukończył swe posiedzenia; niebawnie to uczyni i sejm wołoski. — Pożyczka 50 milionów uchwaloną została celem utworzenia armii rumuńskiej. Milicye obydwu księstw zamierza książę połączyć w jeden obóz, aby siły mieć skupione i na wszelkie wypadki gotowe. Nie skarżą się w księstwach wcale na brak ludzi ochoczych do służby, ani też na brak środków pieniężnych, ale zbywa tam przedewszystkiem na rynsztunku i przyborach wojskowych, w które podobno nie tak prędko będzie mógł rząd zaopatrzyć.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 18 maja. Wczoraj artyści dramatyczni polscy przedstawili dramat pięcioaktowy z francuskiego na język polski

przełożony p. n. „Wróżka Lavoisina“. Utwór ten obok licznych trudności w przedstawieniu, a płynących z jego układu, ma kilka miejsc poezją prawdy naznaczonych, które dobrze przez artystów, a zwłaszcza przez artystki, których role były wdziejniejsze, były oddane i z uniesieniem przez publiczność przyjęte zostały.

Jutro p. Pfeiffer daje dramat swojski, „Podrózomanią“ Korzeniowskiego; w sobotę „Cyganów“ Korzeniowskiego, w przyszły tydzień „Możnowładzców i Sierotę“ przez Syrokomlę.

— Niejaki Morelli założył się o 1000 dolarów, że na szczudłach przejdzie szeroką rzekę, tuż pod wodospadem Niagary. Nadzwyczaj to niebezpieczne przedsięwzięcie, gdyż najmniejsze fałszywe stąpienie mogło zuchwalca rzucić na skały i przyprowadzić o śmierć niechybną. Zgroza i trwoga przejmowała patrzących na tę wariacką przeprawę. Zdawało się raz że Morelli traci już równowagę i dreszcz przeszedł obecnym, lecz niebezpieczeństwo minęło niebawem. Morelli szedł dalej wśród pieniąjących się fal wodospadu. Stanął nareszcie na drugim brzegu, ale wysilenie nerwowe podczas tej szalonej przeprawy tak go osłabiło, że zemdlony padł na ziemię i dopiero w godzinę przyszedł do siebie.

— Oburzający proces toczy się obecnie w Anglii, o upieczenie człowieka żywcem. John Buchanan, naczelny inżynier,

i Archibald Mitchell, drugi inżynier, na parostatku Bagota do kompanii żeglugi parowej na Spokojnym oceanie należącym, przybył teraz do Liwerpolu z oceanu Spokojnego. Stawieni zostali przed sądem policyi, jako oskarżeni, że przepawili o śmierć palacza, nazwiskiem Landon, z niesłychanym okrucieństwem. Inżynier rozjątrzony na palacza, który już przeszedł godzinę stał przy ognisku, że się opuszcza, krząta go przywiązać obnażonego tuż na przeciwko drzwi od pieca kotłowego, w odległości takiej, że wytrzymać nie można gęracą, jakoż biedak upiekł się żywcem. Liczni są tego świadkowie i zeznania swoje uczynili już przed sądem. Winny osadzono w więzieniu i prowadzi się śledztwo.

Telegramy ostatnie.

Paryż, 17 maja. Podpisy na pożyczkę wynoszą 2307 milionów, w samym Paryżu podpisano 1547 milionów. Drobne podpisy wynoszą 80 milionów podpisujących było 5<sup>2</sup>5,000. (Br. Z.)

Tryest, 17 maja. Od wczoraj Lloyd zaprzestał żeglugi. Wczoraj po południu francuska eskadra stała przed Wenecją. (Br. Z.)

wski z Berlina, kup. Haenel z Hirschberg, Wolff z Wrocławia, wł. dóbr Lachman z Berlina. HOTEL BERLINSKI: Lek. dr. Holzmann z Zaniemyśla, kupy Meyer z Berlina, Hol z Szczecina. EICHENER BORN: Kup. Bernstein z Łowżenicy, pani Puchalska, stolarz Grzeszka wicz i krawiec Bogacki z Kalisza. POD TRZEMA LILIAMI: Rządź Batkowski z Dąbrowki, lek. Kuehne z Berlina. KRUGA HOTEL: Obyw. Palacz i piek. Bnarchard z Buku, handl. Weber z Zimnowob. ob. Bartsch z Rokitnicy. POD BARANKIEM: Inspektor Unruh z Pcyka.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Berlin, 17 maja. Pszenica: 48-78 tal. Żyto: mały obrot 40-43 tal., na wios. 38<sup>3</sup>/<sub>4</sub>-39<sup>3</sup>/<sub>4</sub>, cz.-lip. 39-40<sup>3</sup>/<sub>4</sub>, lip.-sier. 41<sup>1</sup>/<sub>4</sub>-42, wrz.-paź. 42-43. Jęczmień: wielki 34-41 tal. Owies: 34-36, na maj-cz. 34<sup>3</sup>/<sub>4</sub>-36, lip.-sier. 33, wrz.-paź. 33-34 tal. (węc. 26 szefli). Olęj rzepiowy: 10<sup>1</sup>/<sub>2</sub> tal. żąd. (110 funt.) Olęj lniany: 10<sup>1</sup>/<sub>2</sub> tal. Okowita: trochę taniej, w miejscu 19<sup>1</sup>/<sub>2</sub> tal., cz.-lip. 19<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, sier. wrz. 20<sup>1</sup>/<sub>2</sub>.

Wrocław, 17 maja. Na dzisiejszym targu płacono za szewską Pszenica: biała 90-96 sgr., śred. 76, 53-62 sgr. Żyto: piękne 52-53, śred. 45-47 sgr. Jęczmień: piękny 45-46 sgr., 39, 31-36 sgr. Owies: 38-45 sgr. podł. gat. Groch: 56-72 sgr. Na giełdzie Żyto: nieco taniej, na maj, cz.-lip. 37<sup>1</sup>/<sub>2</sub>-38, sier. 37<sup>1</sup>/<sub>4</sub>-38, wrz.-paź. 37<sup>1</sup>/<sub>2</sub>. Olęj rzepiowy: na maj-cz. 10<sup>1</sup>/<sub>4</sub> tal. żąd., wrz.-paź. 10<sup>1</sup>/<sub>2</sub> pł. Okowita: nieco taniej, za wia 8<sup>1</sup>/<sub>2</sub> tal. pł., maj-cz. 8<sup>1</sup>/<sub>2</sub> pł., lip.-sier. 8<sup>1</sup>/<sub>2</sub> pł., sier.-wrz. 9 pł.

Szczecin, 17 maja. Na targu: Pszenica: węc. 53-65. Żyto: 44-47. Jęczmień: 35-37. Owies: 36-38 tal. Siana cent. 17<sup>1</sup>/<sub>2</sub>-22<sup>1</sup>/<sub>2</sub> sgr. Słomy karm. 8-9 tal. Na giełdzie: Pszenica: pomys. ceny, żół. 85 funt. 54-56-72<sup>1</sup>/<sub>2</sub>-74 tal. biał. 80 tal. Żyto: słabo, 77 ft. 40 tal., lip. 40<sup>1</sup>/<sub>2</sub>-41, 40 pł., lip.-sier. 41<sup>1</sup>/<sub>4</sub>-41, wrz.-paź. 42 tal. Jęczmień: 70 funt. 37 pł. Okowita: mały obrot, bez beczi 18<sup>1</sup>/<sub>2</sub> pł., lip.-sier. 18-18<sup>3</sup>/<sub>4</sub>, sier.-wrz. 17<sup>1</sup>/<sub>2</sub> tal. pł.

Towary moje z lipskiego jarmarku otrzymałem już wszystkie.

Udało mi się zakupić na jarmarku bardzo tanio wiele rozmaitych artykułów i polecam między innymi:

- 1. Pewną ilość 4/4 Satin de Saxe Barège niciane w przednim gatunku, po 4 i 5 sgr. łokieć.
2. „ „ 5/4 wełniane Glacés et Mohairs w pięknych jasnych kolorach, gładkie, w kratki i ukośne paski, po 8, 9 i 10 sgr.
3. „ „ 5/4 najpiękniejszy katun Jaconetts po 4 i 5 sgr.

ANTONI SCHMIDT. (Skład towarów modnych.)

Mój skład płócien najzupelniej i najobficiej zaopatrzony. [636]

Walne zgromadzenie Koła towarzyskiego odbędzie się dnia 8 czerwca r. b. o godzinie 6 z wieczora w lokalu Koła, na które szanownych członków uprzejmie zaprasza Dyrekcyja. [635]



Dominium Pomarzanki pod Kłeckiem ma na sprzedaż 250 owiec chownych, zupełnie zdrowych, a między niemi 100 macior po większej części z jagniętami. Wełnę sprzedano w zeszłym roku po 80 tal. centnar. [637]

Dominium Murzynowo-borowe, położone nad szosą z Srody do Nowego Miasta, ma na sprzedaż 120 owiec dwustrzyżnych polskich zdatnych do chowu, w większej części maciorki z jagniętami. Odbiór po strzyży. [588]

Walne zebranie Towarzystwa pomocy naukowej w powiecie obornickim odbędzie się dnia 26 maja r. b. w Obornikach w hotelu Marquardta o godzinie 11 rano, na które komitet zaprasza w nadziei, iż nietylko członkowie, lecz również chcący wziąć udział na przyszłość w tém Towarzystwie, jak najliczniej się zjadą. [638]

Potrzebuję w naukę mydlarstwa syna rzetelnych rodziców. Fr. Jagielski mydlarz w Poznaniu. [608]

Przybyli do Poznania 18 maja. STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Kup. Oehmig z Hamburga, kand. leśn. Dankelmann z Dł. Gośliny, student Roth i geom. Banner z Widzimia. BAZAR: Wł. dóbr Rekowski z Koszut, Szumann z Władysławowic dyr. Osiecki z Osieczna, prob. Gielich z Smigla. POD CZARNYM ORŁEM: Asystent Kirscht z Strzałkowa, pełn. Długolecki z Czerniejewa, wł. dóbr. Wagrowiecki jun. z Szczytnik i Cunow z Skoków. HOTEL DU NORD: Wł. dóbr Krzyżanowski z Sapowic, panna Steinhausen z Niechanowa, prob. Cichowski z Brodnicy, kup. Horowicz z Krakowa, pani Bojanowska z Madpina. OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: Wł. dóbr Taczanowski jun. z Sławoszewa, por. Grabo-

Roku bieżącego odbędzie kurs pszczelnictwa, wydoskonalonego przez księdza Dzierżonę, w Lewkowie pod Ostrowem od 20 maja począwszy za opłatą 5 talarów praenumerando. Proszę o wcześnie zgłoszenie się do nauczyciela Górskiego w Lewkowie w listach frankowanych. [606] Józef Dzierżon.

Szanownemu Duchowieństwu polecicie mogę zdatnego i muzycznego organistę. B. Nikiński, kantor [634] przy kościele farnym w Poznaniu.

Table with financial data, exchange rates, and market information. Columns include 'Kurs giełdy w Berlinie' and 'Kurs giełdy w Wrocławiu'. Rows list various commodities and currencies with their respective prices and exchange rates.